

dr hab. Arkadiusz Jabłoński, prof. UAM
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza,
Instytut Orientalistyki

Recenzja rozprawy doktorskiej Mgr Angeliki Funek
pod tytułem: „Między powieścią gotycką a podaniem ludowym – demitologizacja *Kwaidan*:
Stories and Studies of Strange Things Lafcadio Hearna”

Studia nad zjawiskami definiowanymi jako charakterystyczne dla danej kultury niosą za sobą rozliczne trudności i niebezpieczeństwa. Dotarcie do cech reprezentatywnych i uzyskanie zarysu obrazu kultury jako całości nie musi przede wszystkim automatycznie uprawomocniać przekonania o jej monolitycznym charakterze. Nieuniknione ograniczenia metodologiczne i merytoryczne sprawiają ponadto, że przebieg procesów doboru źródeł i stopień ich reprezentatywności dla weryfikowanych tez mogą się istotnie różnić. Spostrzeżenia te dotyczą prawdopodobnie w takim samym zakresie badania kultur innych, obcych, nieznanymi badaczowi z osobistego doświadczenia, jak i prób opisu kultury uznawanej za własną i domyślnie znaną. W pewnym stopniu wymienione trudności zniwelować można poprzez zawężenie pola badań i doprecyzowanie szczegółów wdrażanej metodologii opisowej lub porównawczej. Wydaje się, że aparatura nauk humanistycznych pozwala dobierać coraz lepsze narzędzia do tych celów.

Opracowanie kulturoznawcze, za jakie uznawać należy rozprawę doktorską Mgr Angeliki Funek, poświęcone jest, jak ujmuje to w tytule sama Autorka, demitologizacji najbardziej chyba znanego zbioru opowiadań autorstwa Lafcadio Hearna poświęconego tematyce japońskich osobliwości i niesamowitości, dostępnego w polskim tłumaczeniu pod tytułem *Kwaidan: opowieści niesamowite*.

Autorka słusznie nie poprzestaje na tłumaczeniu polskim, korzystając z anglojęzycznego oryginału. Należy to uznać za decyzję wystarczająco uzasadnioną, choć wywołuje ona zarazem pewien chaos cytacyjny, nie zawsze chyba czytelny dla odbiorcy. Nawiasem mówiąc, także w trosce o odbiorcę polskiego, który siłą rzeczy będzie zapewne odwoływał się pierwszorzędnie do tekstu tłumaczenia polskiego, nie byłoby nieuzasadnione podjęcie w rozprawie, choćby jako wątku pobocznego, kwestii bodaj fragmentarycznie ujmowanych podobieństw i różnic widocznych w tym tłumaczeniu w zestawieniu z angielskim oryginałem.

Mgr Funek zdecydowała się opracować oryginalny temat badawczy. Wybrane zadanie wymaga wiedzy z zakresu kulturoznawstwa i literaturoznawstwa. Niezbędna dla jego realizacji jest umiejętność analizy materiału językowego z odniesieniem do faktów historycznych i geograficznych dotyczących kultury japońskiej.

Zebrany materiał potwierdza wystarczające kwalifikacje doktorantki do prowadzenia badań naukowych w zakresie kulturoznawstwa japońskiego, w tym umiejętności interpretacji materiału źródłowego i językowego. Można by zgłaszać uwagi, czy dzieła przedstawiane pod wzmiankowanym wielokrotnie w tekście pracy terminem *literatura zachodnia* pozostają w pełni reprezentatywne, wobec pominięcia znaczących przecież połączy tekstów wykraczających poza literaturę anglojęzyczną i utwory obszaru frankofońskiego. Brak oto w rozprawie wzmianek na przykład o rosyjskich nawiązaniach do tematyki duchów i niesamowitości, dostępnych przecież w polskich tłumaczeniach oraz, przynajmniej w znacznej części, o utworach polskich nurtu. Argumentowi, że teksty te nie mogły raczej być inspiracją dla Hearna w jego twórczości można przeciwstawić inny, że utwory te wykazują liczne cechy wspólne pod względem tematycznym i narracyjnym z utworami

przywoływanymi w rozprawie. Nie jest to niedopatrzanie krytyczne, jednak wydaje się istotne jego wskazanie w tym miejscu, być może jako inspiracji dla przyszłych badań autorki.

Jednocześnie treść rozprawy ujawnia niedoskonałości, które, nawet jeśli nie sposób przypisywać ich bezpośrednio ani jedynie zaniedbaniom Autorki, rzutują niekorzystnie na jakość analizy oraz powodują, niepożądane w tekście o charakterze naukowym, niejasności w procesie dowodzenia tez. Zamieszczoną niżej krytykę, dotyczącą w znacznej mierze efektywności metod prezentacji materiału służącego uprawomocnieniu tez pracy, odczytywać należy nie w funkcji wyliczenia czynników dyskwalifikujących tekst Mgr Funek jako rozprawę doktorską, lecz jako zestaw postulatów dotyczących dokonania zdecydowanych zmian w treści i strukturze pracy. Realizacja ich przyczyniłaby się wydatnie do nadania rozprawie kształtu umożliwiającego w pełni czytelnikowi, w tym: niejaponiście, zapoznanie się z materiałem źródłowym oraz docenienie wysiłku badawczego, jaki Doktorantka niewątpliwie włożyła w powstanie rozprawy. Ze względu na to, że w obecnie sankcjonowanym ustawowo przebiegu przewodu doktorskiego i procesu recenzyjnego brak możliwości wniesienia przez recenzenta o wprowadzenie do pracy poprawek przed przystąpieniem do jej obrony, w sposób nieunikniony komentarze niżej odnoszą się do potencjalnej publikacji lub innego rozpowszechnienia rozprawy.

Recenzent nie jest literaturoznawcą ani kulturoznawcą. Być może pewne uwagi czynione niżej nie są trafne lub odnoszą się do tematyki i zakresu rozprawy jedynie częściowo. Recenzent wyraża zarazem przekonanie, że kwestie zachowania naukowego stylu orzekania tekstu oraz udokumentowania pewnych hipotez pozostawiają w obecnej wersji rozprawy nieco do życzenia, niezależnie od dziedziny, jakiej dotyczy jej treść. Deklaracji tej towarzyszy przeświadczenie, że ocena dokonania doktorskiego, mieszcząca się w ramach szerzej pojmowanej działalności naukowej zmierzającej do możliwie ścisłej klasyfikacji faktów i falsyfikacji hipotez, nie polega i nie winna polegać wyłącznie na podniesieniu kciuka w górę lub opuszczeniu go w dół, lecz na swoistym dialogu recenzenta i autora dokonania. Zawarte dalej uwagi, mimo ich jednoznacznie krytycznego charakteru, czynione są konsekwentnie w dobrej wierze, celem wskazania tego, co w rozprawie może i powinno zostać ulepszone.

Już na pierwszy rzut oka zwraca uwagę nieprzejrzysta struktura rozdziałów tekstu o objętości 268 stron formatu A4. Nie jest możliwe spójne i przejrzyste ujęcie właściwie dowolnej tematyki w jedynie trzech rozdziałach. Nie wiadomo, dlaczego osobny rozdział nie dotyczy biografii (nawet ujętej w sposób achronologiczny, co można dopuścić w konwencji przyjętej przez autorkę w ramach swoistej *licentia poetica*), zaszeregowania na tle epoki oraz opisu dorobku literackiego Hearn'a i umiejscowienia w nim opowiadań omawianego zbioru. Pomocny byłby również dostępny w łatwy i przejrzysty sposób dla czytelnika rozdział lub podrozdział, który szczegółowo opisał treść analizowanego zbioru i treści fabułę opowiadań składowych, by za każdym wzmiankowaniem ich w analizie nie było konieczne przytaczanie ich treści. Można te informacje przedstawić schematycznie w formie tabel, z wyszczególnieniem tytułu, bohaterów i zarysu fabuły, także z włączeniem treści opowiadań najprawdopodobniej słusznie pominiętych w szczegółowej analizie. Być może opowiadania składowe zbioru mogłyby w całym tekście rozprawy występować w postaci akronimów zapisanych kapitalikami (na przykład MJN zamiast pełnego tytułu *Mujina*), z osobnym ich indeksem w części końcowej. Zabieg taki posłużyłby ponadto wizualnemu wyodrębnieniu tych elementów z tekstu, gdyż obecnie mieszają się one w sposób niepożądany z innymi tytułami przytaczanymi obficie kursywą. Podobnie w formie tabelarycznej można opisać złożone narzędzia badawcze w podrozdziale 1.2. Może byłoby celowe również poświęcenie odrębnego rozdziału opisowi tła polityczno-historycznego epoki, w Japonii i na świecie, o ile rzeczywiście jest ono tak istotne dla treści i recepcji zbioru, jak sugeruje Autorka. W obecnym kształcie rozprawy opis taki wydaje się niepełny lub nadmiernie rozbudowany, być

może z możliwością uzupełnienia lub nawet zastąpienia go przez tabelę z danymi historycznymi, jakiej dodanie może być stosowne w aneksie, zgodnie z sugestiami niżej. Część analityczna rozprawy, za jaką należy uznać Rozdział 3., zawiera obszerne fragmenty opisowe, co nie sprzyja odbiorowi przez czytelnika jej treści ani nie pozwala jej łatwo odnieść do treści schematycznych analiz, przytoczonych, nie wiedzieć czemu, w formie tabel dopiero w aneksie.

Pewne wahania budzi szczegółowa lektura pierwszej części pracy, włącznie z detalami przyjętej przez Autorkę i powtarzanej w treści Wstępu kilkakrotnie w różnej formie tezy, że *zbiór przyjmowany jest zarówno w dyskursie naukowym, jak i popularnym, z rzadko zaznaczaną wątpliwością co do autentyczności jego treści* (strona 2). Niezależnie jej od słuszności tezy głównej, ani Wstęp, ani pozostała treść rozprawy nie dostarcza dowodów na naukowy charakter odwołań do zbioru, mimo że takowe najprawdopodobniej istnieją.

Nieco wahań budzi ponadto umiejscowienie opowieści typu *kaidan* lub, w transkrypcji przyjętej w tytule zbioru Hearn, *kwaidan*, w szerszym kontekście całości japońskiej tradycji oralnej i piśmiennej. Okres Edo, poprzedzający okres Meiji w trakcie którego Hearn zawitał do Japonii i stworzył teksty składowe zbioru, opisywany jest co prawda w odpowiednim podrozdziale, jednak bez odwołania ani do opisu japońskiej obyczajowości, wierzeń i przesądów, jakie wyłoniły się w wyniku splotu różnych okoliczności, na tle religijnym, kulturowym, obyczajowym i politycznym, ani do zjawiska rozkwitu w epoce Edo w Japonii powszechnego, masowego czytelnictwa. Czytelnictwo takie, także ze względu na jego masowość, nie musiało, a nawet nie mogło, dotyczyć wyłącznie dzieł kultury uznawanej metaforycznie za wysoką. Fakty te wyjaśniać mogą popularność opowieści gatunku *kaidan* a zarazem dopomóc w usytuowaniu tych utworów w sposób bardziej precyzyjny w nurcie japońskiej kultury masowej epoki. Ich popularny, ludowy, ujmując to w terminach współczesnych: popkulturowy charakter warunkuje bowiem przecież, zarówno jakościowo, jak i ilościowo, profil ich nadawców i odbiorców. Fakt, że niekoniecznie musiały one w sposób rygorystyczny dotyczyć faktów, a raczej nawet, by zacytować Wieszcza, służyły *śmieszeniu, tumanieniu i przestraszaniu*, nie umniejsza ich roli jako produktów kultury, wyznaczając zarazem stosowną perspektywę ich opisu. Opis taki, z rozróżnieniem, w jakim stopniu opowieści te pozostają charakterystyczne dla literatury japońskiej oraz dla całości japońskiej kultury jako takich, wpłynie wydatnie na lepsze umotywowanie teoretyczne prowadzonych analiz.

Być może na tak zarysowanym tle powstania i oddziaływania opowieści gatunku należałoby także w sposób bardziej precyzyjny wyznaczyć rolę postaci Hearn na tle literatury światowej epoki oraz jego twórczości o tematyce japońskiej wobec jego utworów innych. Z całą pewnością, na ile recenzent jest w stanie to zweryfikować, na podstawie niespecjalistycznych i fragmentarycznych siłą rzeczy informacji, nie jest to postać wybitna ani prekursorska. Nie oznacza to, że temat pracy jest niestosowny lub niepotrzebny. Wręcz przeciwnie, Lafcadio Hearn, w jego licznych wcieleniach, w tym w reporterskim i literackim, pozostaje przecież niewątpliwie dzieckiem swej epoki, zarówno gdy chodzi o podejmowaną przezeń tematykę, jak i o popularny i merkantylny, czego nie należy oceniać normatywnie, a raczej podkreślić deskryptywnie, profil jego aktywności twórczej. Popularność zarówno jego dzieł powstałych w Japonii, jak i samego analizowanego zbioru nie musi wynikać ani z inherentnie wysokich wartości tejże prozy, ani z jej przeznaczenia dokumentacyjnego. Motywować ją można raczej swoistym wpisaniem się postaci autora i dzieł w swój czas. Dotyczy to kontekstu Japonii, ale także odbioru poruszanych wątków poza tym krajem. Tym bardziej nie wydaje się zatem adekwatne, zbyt dosłowne niekiedy w tekście rozprawy, nawiązywanie do romantycznych czy afektacyjnych aspektów osobowości autora. Podobnie należy kwalifikować raczej zaskakujące w tekście Wstępu zestawienie analizowanego zbioru z powieścią Lotiego czy operą Pucciniego (wyrażających orientalne fascynacje, lecz

pozbawionych przecież, choć zapewne z innych powodów niż omawiany zbiór opowiadań, pretensji do opisu naukowego) lub z pozycją Benedict (obecnie przestarzałą, co jednak nie znosi jej wartości naukowej oraz historycznej ani nie podważa jej niezmiennie ugruntowanej pozycji na obowiązkowej liście lektur dotyczących antropologii kulturowej Japonii). Byłoby raczej niezrozumiałe i niedopuszczalne, gdyby ekspert zajmujący się zawodowo kulturą Japonii deklarował nieznamość pracy Benedict. Dzieł Lotiego, Pucciniego i Hearna wymóg taki, ze zrozumiałych stosunkowo łatwo względów, nie dotyczy.

Z bardziej szczegółowych aspektów pracy: warto zamieścić więcej odwołań do źródeł idei i terminów przy odniesieniu do opozycji pojęć *signifiant* i *signifié* na stronie 17. Podobna uwaga dotyczy przytoczenia na kolejnej stronie hipotezy przypisywanej Sapierowi i Whorfowi, którzy formułowali swe oryginalne stwierdzenia w sposób zdecydowanie słabiej nacechowany determinizmem. Nie do końca jasne jest, czemu ma służyć cytat zamieszczony na stronie 58. Na stronie 61 z kolei brak odniesienia do źródła i definicji *zasady decorum*, w szczególności w sensie i odniesieniu proponowanym przez Autorkę. Podrozdział 2.2., podobnie jak kilka innych dłuższych części pracy, pozbawiony jest fragmentu wstępnego zapowiadającego jego treść i rolę w strukturze pracy. Zawarte właściwie w całym rozdziale 2. wzmianki dotyczące postaci Hearna przejawiają częste braki w odwołaniu do materiału źródłowego, raczej mylnie podsuwając czytelnikowi wyjaśnienie, jakoby autorka sama formułowała proponowane tezy lub nawet знаła autora osobiście. Odwołanie do źródła lub opisowe wprowadzenie tych informacji jako uzyskanych z drugiej ręki byłoby niezmiennie wskazane, między innymi na stronach 64 i 79. Przypis 446 na stronie 85 wydaje się zawierać informację zamieszczoną wcześniej w tekście. Podobnie na stronie 97 i w co najmniej jednym innym miejscu, w którym mowa o japońskiej małżonce Hearna, Setsuko, czytelnik odnosi wrażenie, że informacje te pojawiły się wcześniej. Treść podrozdziałów 2.3.1. i 2.3.2. nie jest spójna strukturalnie, przy raczej niespodziewanym finale Rozdziału 2. Niektórym fragmentom zarzucać można, jak na stronie 104, brak wzmiankowania tła politycznego opisywanych wydarzeń. Rażą wreszcie naiwne i nienaukowe, trące wręcz orientalizmem, sformułowania obecne w obfitej reprezentacji w szczególności w tej części, ale także w innych części rozprawy, jak: *Japonia ze swoim wszechobecnym folklorem i wierzeniami* na stronie 112 lub: *Japończycy, silnie związani z naturą* na stronie 123. Także wzmianki o *wierzeniach* nie zawsze wydają się stosowne stylistycznie. Podobne pozbawione szerszego wprowadzenia i osadzenia źródłowego a także zawierające sformułowania nie do końca fachowe fragmenty zdradza treść Rozdziału 3., w szczególności podrozdziały 3.5. i 3.7.

Za nie do końca przekonujące uznać można pewne decyzje techniczne widoczne w tekście rozprawy. W terminach niepożądanego i niezrozumiałego chaosu odbierać można sposób wprowadzenia, ze zrozumiałych względów licznych, elementów japońskich i angielskich. Ogólnie należy zalecić podawanie takich jednostek jako przytoczonych, w ich zapisie kursywą, poza nazwami własnymi. Tłumaczenia doraźne terminów wypada także konsekwentnie wyróżnić w tekście, na przykład poprzez zapis w cudzysłowie pojedynczym. Pomocny będzie także indeks, najlepiej wszystkich występujących w tekście, terminów japońskich, uporządkowany alfabetycznie według zapisu w stosowanej przez Autorkę transkrypcji Hepburna, zawierający tłumaczenia (oznaczone na przykład przez cudzysłów pojedynczy) i zapis oryginalny. Zabieg taki zniesie konieczność zamieszczania w tekście obszerniejszych wyjaśnień i umożliwi czytelnikowi łatwe dotarcie do terminu, zapisu i znaczenia bez wyszukiwania jednostki w tekście.

W obecnej wersji rozprawy, przy niejasnych często i trudnych do zlokalizowania w tekście definicjach terminów japońskich, stosuje się praktykę niespotykanego w pracach o charakterze naukowym i raczej niewnoszącego wiele nowego podawania zapisu tych jednostek jednocześnie w transkrypcji Hepburna i sylabariuszu *hiragana*. Nie brak przypadków, raczej niewskazanego w tekście o charakterze analitycznym i naukowym, użycia

terminów bez podania ich wyjaśnienia lub z podaniem go później w tekście oraz wprowadzania terminów japońskich a także tytułów dzieł, angielskich i japońskich, bezpośrednio do tekstu polskiego, czego konsekwencją jest pewien dysonans poznawczy u czytelnika, nawet znającego wzmiankowane terminy (jak, by podać tylko kilka charakterystycznych przykładów: na stronie 117 wyjaśnienie terminu *biwa-hōshi* dopiero w tym miejscu, mimo użycia go przedtem lub na stronie 148 terminu *soba*, użytego po raz pierwszy dwie strony wcześniej, wprowadzenie bez wyjaśnienia terminu *nopperabō* na stronie 149, użycie niepotrzebnie japonizowanych zbitek polsko-japońskich, jak: *kilka kyōka* na stronie 130, *przechowywano w butsudana lub kamidana* na stronie 138, *u jej podnóża mieszkał yamabushi* na stronie 168 lub *lokalny inyōshi* na stronie 190). W charakterystyczny sposób przemieszanie elementów japońskich i angielskich w tekście polskim ulega niekiedy koncentracji, jak na przykład na stronach 169 i 170 lub przy nagromadzeniu japońskich nazw własnych, jak na stronach 124 i 125. Także przypadki wprowadzania terminu japońskiego bezpośrednio do polskiego tekstu, nawet z pobieżnymi na ich temat wyjaśnieniami, trudno uznać za fortunate, jak to ma miejsce wobec terminu *mizuame* na stronie 173. W podobny sposób bywają wprowadzane terminy angielskie, jak *penny dreadful*, z wyjaśnieniem dopiero po wprowadzeniu na stronie 183. Można także stwierdzić przypadki użycia techniki wyjaśniania terminów japońskojęzycznych według schematu *ignotum per ignotum*, za przykład czego uznać można wyjaśnienie terminu *tengu* na stronie 116, które w przypisie 620 brzmi: *górskie yōkai*. Niekiedy wreszcie nie do końca wiadomo, czemu służą szersze wyjaśnienia terminu japońskiego, jak w komentarzu do terminu *kokoro* na stronie 47 w przypisie 199. Z kolei wzmiankowany na stronie 165 i na kolejnych stronach czasownik *nazoraeru* nie wymaga jego powtarzania w postaci oryginalnej, jaką można zastąpić przez konsekwentnie dobrany termin polski.

Mimo jasnej deklaracji we Wstępie co do użycia transkrypcji Hepburna, trudno uznać, że Autorka pozostaje temu standardowi wierna. Pewne elementy przejawiają transliteracyjne cechy stosowanego standardu transkrypcji. Nie rzecz w tym, by od Autorki wymagać ścisłego rozróżnienia między pojęciami transkrypcji i transliteracji. Jednak w przypisie 599 na stronie 109 pojawia się dokładne i konsekwentne wyjaśnienie na temat tego, dlaczego termin *shinpa* jest w cytacie zapisywany w wersji *shimpa*. Natomiast już na stronie 104 występuje bez żadnego komentarza zapis jednostki w formie *gembun-itchi*. Na stronie 124 pojawiają się dwie wersje zapisu jednostki *Nikkō*, z przedłużeniem ostatniej sylaby i bez przedłużenia, w wersji *Nikko*. Termin *jūrokuzakura* pojawia się wielokrotnie 142 w jego niekanonicznej w odniesieniu do zasad transkrypcji Hepburna wersji *Jiu-roku-zakura*. Jeśli taka wersja zapisu terminu wykorzystywana jest w analizowanym tekście, należałoby o tym wzmiankować.

Widoczna jest niekonsekwencja w decyzjach dotyczących odmienności lub nieodmienności japońskich nazw własnych w tekście. Rzecz jasna, nie chodzi tu o stosunek recenzenta do postulatu deklinacji elementów japońskich lub pominięcia ich odmiany. Niezależnie od tego, jak traktować zalecenia polskich źródeł normatywnych, zalecających często odmianę elementów obcych niezależnie od dalekosiężnych i nie zawsze pożądaných skutków, jakie decyzja taka może powodować, wydaje się stosowne wypracowanie sposobu przytaczania ich, jaki byłby z jednej strony nacechowany pewną metodologiczną spójnością, z drugiej zaś strony służył celom praktycznym i pragmatycznym, ułatwiając lekturę i zrozumienie tekstu. Tego wymogu tekst rozprawy nie spełnia. Na stronie 44 mowa o *dziedzicze rodu Koizumich*, a na stronie 94 o *misji Iwakury*, jednak w podrozdziale 3.1. często z konsekwencjami dla zrozumiałości wywodu, pominięto odmianę imienia bohatera opowiadania, Hōichiego, zaś na stronach 182 i kolejnych imienia Minokichi, mimo możliwości stosunkowo łatwego dopasowania do nich polskich wzorców odmiany. Rozbieżności te, w połączeniu z wprowadzaniem do tekstu elementów niepolskich bez komentarza, przejawiają się także w dłuższych fragmentach. Znajdujący się na stronie 130 passus o treści: *The Story of Aoyagi* z

Kwaidan... opowiada o losach Aoyagi i Tomotada, przy pierwszej próbie lektury jest właściwie niezrozumiały dla czytelnika. Na stronie 91 pojawia się kolokacja *wobec shōguna*, z deklinacją (dopełniaczem liczby pojedynczej) elementu japońskiego zapisanego w transkrypcji Hepburna, co trudno uznać za konieczne. Razi to tym bardziej, że ta sama jednostka jest od dawna uznawana przez polskie źródła leksykograficzne podające formy zapożyczone z innych języków za przyswojoną, będąc podawana w zapisie *szogun* lub *siogun* – i raczej tylko w takim zapisie powinna podlegać odmianie.

Kolejny istotny mankament dotyczy traktowania nazwisk japońskich. We wstępie brak informacji na temat kolejności wzmiankowania imion i nazwisk. Informacja taka wydaje się niezbędna ze względu na odmienną kolejność domyslną tych elementów w języku japońskim w porównaniu z językiem polskim i angielskim. Ponadto przynajmniej niektóre takie elementy traktowane są w sposób ambiwalentny. Na przykład imię i nazwisko Kunio Yanagity, znanego japońskiego badacza, jest przytaczane w przypisie 721 na stronie 34 poprzez samo imię, ze skrótem nazwiska: *Y. Kunio*, co może sugerować pomyłkę w rozpoznaniu tych składników. Uwaga ta czyniona jest niezależnie od innej, o charakterze merytorycznym i metodologicznym, a mianowicie od faktu, że wzmiankowane we wstępnych fragmentach rozprawy jako inspiracja i źródło dzieła Yanagity wydaje się być wykorzystywane w jej fragmentach analitycznych raczej w stopniu skromnym.

Nierówność zdradza także sposób traktowania danych biograficznych. Wymusza to często konieczność przerywania wywodu odniesieniami do kwestii niebezpośrednio z nim związanych. W charakterystyczny sposób obrazuje to przykład Kagesuego Kajiwary, wzmiankowanego w sposób raczej niespójny, niejasny i rozpraszaający czytelnika na stronie 169 i kolejnych. Można temu zaradzić poprzez zamieszczenie w osobnym aneksie danych takich osób jak Basil Hall Chamberlain czy żona Hearn, Setsuko, ale również wielu osób wzmiankowanych w podrozdziale 2.3., w tym samego Hearn, z odsyłaczem także od jego japońskiego imienia i nazwiska. Można wymienić w takim aneksie wszystkie osoby wzmiankowane w pracy, historyczne i fikcyjne, w przypadku tych ostatnich z odwołaniem do tekstu, jakiego są one bohaterami. W tekście rozprawy wystarczyłoby wzmiankować wyłącznie te dane na ich temat, jakie wiążą się z tokiem wywodu w odpowiednim miejscu, ewentualnie z podaniem w nawiasie dat urodzin i śmierci. Być może wskazane by było również sporządzenie w osobnym aneksie tabeli historycznej, grupującej fakty z życia Hearn, daty ważniejszych wydarzeń i publikacji oraz daty wydarzeń historycznych związane z jego życiem w Europie, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Japonii.

Tekst rozprawy zawiera znaczną liczbę kolokwializmów. Nie licują one z rangą i stylistyką tekstu naukowego i należy je zdecydowanie usunąć. Do takich przypadków trzeba zaliczyć niedopuszczalne użycie przysłowka *mocno* w funkcji, w jakiej należałoby uciec się do innego z licznych polskich elementów intensyfikujących, takich jak: *bardzo*, *niezmiernie*, *niezwykle*, *znacznie*, *poważnie*, *silnie*, *wyjątkowo* i wiele innych. Nie jest wskazane i również nacechowane pozostaje kolokwialnie lub typowo dla niezbyt wyszukanego, choć niestety współcześnie zyskującego popularność stylu reporterskiego użycie jednostek *mężczyzna* i *kobieta* zastępczo wobec zaimków osobowych *on* i *ona* (jak między innymi na stronach: 43, 52, 56 i 96). Nie mogą pojawiać się w tekście sformułowania brzmiące niedbale i niefachowo, takie jak: *jak wiele dla samej Japonii zrobiła twórczość Hearn* (strona 9), *kraj przesiąkł zachodnimi ideami* (strona 93), *skromny rys historyczny* (strona 90), *Czytelnik nie dostaje jednak żadnego opisu postaci przybysza* (strona 121) czy: *nie drąży tego tematu* (strona 130) lub użycie terminu *dziura* (strona 202) czy też sformułowania: *cała industrializacja Japonii* (strona 206). Źle brzmi kwalifikacja przedmiotu tytułu podrozdziału 2.2.4. *jako krytyka społeczna*. Za nasuwające raczej skojarzenia pretensjonalne niż naukowe uznać należy sformułowanie *Niezdrowa fascynacja głową* w tytule podrozdziału na stronie 145 i ponowne użycie tego samego terminu w sformułowaniu: *na fascynacje [...] miało wpływ wiele*

czynników na tej samej stronie. Wrażenie takie dodatkowo pogłębia zaniechanie odwołania do materiału referencyjnego. Na stronie 95 zaskakuje stylistycznie sformułowanie: *Młoda, dążąca do bycia uznaną za równą państwom Europy i Ameryce Japonia nastawiona [...]* Na stronie 145 czytelnik odnajduje z kolei również nieoczekiwane nacechowaną żargonem policyjno-sądowym konstatację: *to on był przyczyną zgonu Jane*.

Zbędne wydają się zabiegi poetyzowania treści tekstu w sposób typowy dla rejestrów zgoła innych niż naukowy, z odwołaniem do osoby Hearna przez rzeczownik *Irlandczyk* (strony: 3, 9, 35, 36, 37, 49, 84, 87, 123, 125, 157, 189, 206, w ostatnim przypadku to *Irlandczyk o duszy romantyka*) i podobne użycie jednostek takich jak *Szkot* i *Japończyk* na stronie 161 lub nawet *Afroamerykanka* na stronie 80). Zrozumiałe byłoby w ostateczności użycie form opisowych związanych z tematyką pracy, jak na przykład: *autor zbioru Kwaidan*, jednak nie każda metrykalna lub warunkowana technicznie cecha obiektu nadaje się do jego aluzyjnego, rebusowego przytoczenia w tekście. Podobnie odwołania do Japonii jako do *Kraju Kwitnącej Wiśni* lub *Archipelagu* nie są fortunate ani potrzebne. Analogicznie kwalifikować należy użycie, raczej nieuprawnione, pierwszej osoby liczby mnogiej zamiast form bezosobowych. Formy bezosobowe wydają się nie tylko bardziej wskazane ze względu na naukowy charakter tekstu rozprawy, lecz również wobec eliminowania przez nie konieczności ich interpretacji i udzielenia odpowiedzi na pytania, czy elementy *my* lub *nasze* odnoszą się do wszystkich możliwych obiektów odniesienia, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej lub użytkowników języka polskiego i kultury polskiej albo przedstawicieli okcydentu. Niekiedy użycie ich nosi znamiona niedbałości, tak jak w kwalifikacji na stronie 124 japońskiego elementu *Hai*, jako *dosłownie odpowiadającego naszemu 'Tak'*, niezależnie zgoła od niepełnej prawidłowości takiego zaszeregowania pod względem merytorycznym.

Pewne sformułowania nie wykazują odniesień jasnych, jak częste wzmianki o *literaturze zachodniej*. Inne noszą znamiona niepotrzebnych dłużyżn, jak wielokrotnie pojawiająca się kolokacja *religia chrześcijańska* (między innymi na stronach 72 i 74), niezależnie od tego, czy w tych miejscach nie byłoby trafniej wzmiankować określoną odmianę chrześcijaństwa. Występują błędy i przejęzyczenia, jak w zdaniu: *Inni uznają Kwaidan... za źródło wiarygodne i przytaczają go w swoich pracach*. (strona 9), w sformułowaniach: *w sposób naturalny ich pierwotną formą był starojapoński* (strona 35) i *niewielkie elementy powieści gotyckiej* (strona 78). Wskazać można również sformułowania nadmiarowe i pleonazmiczne, jak: *z tego względu dziwi rażący brak* (strona 9), *zarezerwowany jedynie* (strona 162). Jednoznacznie błędne i nacechowane kalką odangielską jest wyrażenie *krzycząc jej imię* (strona 51).

Zakończenie niepotrzebnie streszcza strukturę rozdziałów rozprawy, która winna znaleźć się we Wstępie. Czytelnik oczekuje w tej części pracy opisu narratorskiego autorki, podsumowującego dobitnie przeprowadzoną analizę i podkreślającego uzyskane wnioski.

Bibliografia w obecnej wersji wymaga bardziej pieczołowitego przeglądu pod względem literówek i opuszczeń. Należy obok tego zwrócić uwagę na fakt, że wzmiankowane pozycje oryginalnie obcojęzyczne wydane po polsku nie zawierają danych na temat tłumaczy. Nie jest zasadny podział bibliografii na źródła zwarte i inne, utrudniający wyszukanie ich. Źródła winny być wymienione na jednej liście, z wyróżnieniem źródeł zwartych i pozostałych w zapisie ich tytułów wyłącznie kursywą lub w cudzysłowie bez kursywy, z zapisem tytułu nadrzędnego (czasopisma lub zbioru) kursywą. Nie jest również chyba zasadne wydzielanie źródeł internetowych, którym winny towarzyszyć daty dostępu do nich, zgodnie z utrwaloną chyba konwencją ich przytaczania w polskiej literaturze naukowej.

Nawiasem mówiąc, wykorzystane pozycje bibliograficzne dotyczące biografii Hearna przynajmniej w części wydają się nie najnowsze, pochodząc w większości z pierwszej połowy XX wieku. Pewnych źródeł na liście bibliograficznej nie sposób się doszukać w ogóle, co w szczególności dotyczy przytaczanych bez żadnych referencji do nich w tekście Wstępu prac Naguchi i Goulda. To poważny niedostatek. Niezależnie nawet od tego wzmiankowane

pozycje wydają się raczej nieliczne, co pośrednio potwierdza być może wzmiankowaną niepierwszorzędną pozycję Hearn na tle innych twórców epoki. Być może taki jest stan rzeczy lub za takim wyborem stoją bardziej złożone czynniki, jednak wypadałoby to wzmiankować otwarcie, nie pozostawiając czytelnikowi miejsca na domysły.

Treść rozprawy autorstwa Mgr Funek wykazuje stosunkowo liczne nieprawidłowości, głównie o charakterze formalnym, choć również odnoszące się do szerszego umiejscowienia podejmowanej problematyki, postaci autora i jego utworów na tle epoki. Zarazem nie sposób podważać ustawowo definiowanych kompetencji Doktorantki, jej ogólnego odczytania i próby rozwiązania oryginalnego problemu naukowego. Konkluzja recenzji jest zatem pozytywna, z wnioskiem o dopuszczenie Mgr Funek do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Wskazane jest usunięcie wielu mankamentów pracy w perspektywie jej szerszego rozpowszechnienia. Nawet jeśli wymaga to od Autorki wysiłku, co do czego recenzent nie żywi wątpliwości, z pewnością jest ona najodpowiedniejszą osobą, jaka może wprowadzić korekty w tekście rozprawy. Dokona się to z niepodważalną korzyścią dla uzysku naukowego pracy oraz w jak najlepiej pojętym Jej interesie naukowym. Nie znaczy to, że wszystkie wzmiankowane sugestie i wyłącznie w ich pełnym kształcie muszą być wzięte pod uwagę. Być może wprowadzenie pewnych zmian nie jest możliwe. Z pewnością jednak rozprawa nie powinna podlegać dalszemu udostępnianiu w jej obecnej wersji.

Poznań, 20 sierpnia 2020

